



RZĄSY

Halina Antoni Magda Marcin Helka Marta Franek



K&K ART GALERIA
ul. Białostocka 9, Warszawa
tel. 790 258 878
kkartgaleria@gmail.com
www.kkgallery.art

patroni medialni:



K&K ART GALERIA

Halina Antoni Magda Marcin Helka Marta Franek

RZĄSY

11 listopada - 5 grudnia 2020 r.

Kwestią nierozstrzygniętą jest czy zdolności i talent dziedziczymy po przodkach w genach, czy raczej rozwijamy je przez wzrastanie w artystycznym rodzinnym środowisku. Istnieje dość popularne zjawisko wielopokoleniowych rodzin artystów. Zimą 2019 roku narodziła się idea cyklu wystaw ukazujących właśnie dorobek takich artystycznych rodzin. Pomysł powstał pod wpływem wieloletnich doświadczeń rodzinnych założycieli Fundacji OPT i twórców K&K Art Galerii – Zofii i Jana Kubickich. Cyklem wystaw prezentujemy artystyczne rodziny działające pokoleniowo.

Halina

Halinka była kobietą wielkiej kultury i mądrości – także tej życiowej. Dużo czytała, interesowała się sztuką, kupowała książki i albumy, przy tym twardo stąpała po ziemi. W małżeństwie z Antonim była głową artystyczną i ekonomiczną, a także żywą kroniką Antkowego dzieła. Antek bardzo się liczył z jej opiniami i często powoływał się na nie – Halinka uważała, że tak powinno być.

Józef Nyka

Urodziła się w 1924 r. w Krakowie, tam też ukończyła Uniwersytecką Szkołę Pielęgniarek i Położnych. W wyniku kłopotów ze zdrowiem przeniosiła się do Zakopanego. Tu wyszła za mąż za fotografa Janusza Vogla. Dużo czasu spędzali w tatrzańskich schroniskach, robili zdjęcia, które zamieszczali w czasopismach m. in. w „Taterniku”, redagowanym przez znanego alpinistę i taternika Józefa Nykę, który o pracach Haliny pisał tak: *Z jej pomocy korzystam tym chętniej, że oprócz doskonałego opanowania warsztatu, dysponuje ona również znajomością gór i zagadnień górskich, co w naszym piśmie ma znaczenie pierwszorzędne.* Po rozstaniu z Januszem Voglem poślubiła Antoniego Rzęsę i podjęła pracę wychowawczyni w internacie szkoły im. A. Kenara. Interesowała się sztuką i kulturą, fotografowała w specyficzny, poetycki sposób dokumentując prace męża. Jest autorką pejzaży z Tatr, okolic Dachnowa i Futomy. Prezentowany na wystawie cykl powstał prawdopodobnie zimą 1964-65 roku. Jej fotografie prezentowane były w 2014, 2018 i 2019 roku na wspólnych wystawach z pracami męża w Rzeszowie, Dachnowie, Kartuzach, Szklarskiej Porębie i Bielsku-Białej. Zmarła w 1980 roku.



Antoni

Twórczość rzeźbiarska Antoniego Rząsy jest jednym z najważniejszych zjawisk sztuki polskiej drugiej połowy XX wieku. Rozpięta między drzewem a niebem była zawsze kontrowersyjna, w każdym odcieniu decyzji artysty, wtedy gdy eksperymentował z materią i gdy mediował z Bogiem.

Urodził się 26 lutego 1919 w Futomie na Podkarpaciu położonej u podnóża Karpat na Pogórzu Dynowskim, niedaleko Błażowej, w obszarze, w którym od XVI wieku powstawały drewniane kościoły wyznania rzymsko-katolickiego, jak na wyspie otoczone przez cerkwie i synagogi. Sztuka tworzenia w drewnie wszystkiego co użyteczne i duchowe była tam powszechna. Od XIX wieku kwitnące rzemiosło zasilalo cały region.

Nauka Antoniego Rząsy w Szkole Przemysłu Drzewnego w Zakopanem, do której trafił w 1938 roku była więc czymś naturalnym. Musiał ją jednak przerwać, wybuchła II wojna światowa, powrócił do Zakopanego dopiero w 1948 roku, tym razem spotkanie z Antonim Kenarem zaowocowało pracą w szkole i kontaktem z Akademią Sztuk Pięknych w Warszawie. I tak został w Zakopanem.

Wyjeżdżał rzadko, najchętniej do rodzinnej Futomy, czasem na wystawy do Warszawy, na spotkania z nowoczesnością, zdarzyło się, że też do Włoch i Rosji na spotkania z tradycją. Jego prace odwiedzały świat, zawsze zaskakując patrzących innym niż powszechnie przyjęte rozumieniem cierpienia, wiary i humoru. Ukrzyżowane Chrystusy, płaczące Marie – jak w awangardowym balecie Maurice'a Bédarta – zniewalały gestami i wieloznacznością. Materia była mu posłuszna, a ludzie ciekawi dramatów i nadziei zatrzymanych w dłoniach, ramionach, ciałach i cierniach. Stawał się powoli legendą, nawracał księży i ateistów. Z żoną Haliną i synem Marcinem rozpoczął w 1974 roku budowę domu w Zakopanem, który stał się Galerią, miejscem ukształtowanej dla rzeźb przestrzeni. Zmarł 26 stycznia 1980 roku pozostawiając miejsce i ludzi, którzy od tej pory są strażnikami form, kształtów, pamięci i sztuki.

Dorota Folga-Januszewska



Magda



Z domu Ciszewska, absolwentka wydziału rzeźby warszawskiej ASP, dyplom w pracowni profesora Grzegorza Kowalskiego w 1999 roku. Zajmuje się głównie fotografią i projektowaniem. Od 1999 roku nieustannie staje się Zakopianką. Żona Marcina i mama Franka, Helki i Marty. Mieszka i pracuje w Galerii Antoniego Rząsy. Organizuje wystawy, spotkania autorskie, warsztaty artystyczne. W latach 2008 - 2019 uczyła fotografii w Zespole Szkół Plastycznych im. Antoniego Kenara. Swoje prace prezentowała m.in w Polsce (Warszawa, Zakopane, Bielsko-Biała, Gorlice, Szklarska Poręba), Belgii, Niemczech i na Słowacji.

Zemplen -Węgry. Moje małe „ciepłe kraje”. I bardzo bliskie. Jeżdżę tam często po słońce i po wino. Często, ale tylko latem. Zajadam się wtedy prawdziwymi słodkimi pomidorami, soczystą papryką, melonami, których zapach daje rozkosz. Uwielbiam, jak sok z winogron ścieka po palcach i brodzie, jak rozgrzewam się i powoli stapiam z całym światem. Wszystko się lepi, wszystko pachnie, spieczona sucha ziemia, świerszcze grające w upale i delikatnym ciepłe wieczoru. Siedzimy na werandzie oplecionej winogrodem. Ziemia oddycha zapamiętanym światłem, kolory są intensywne. Pijemy tokajskie wino -

słońce zamknięte w dębowej beczce, leżakujące latami w piwnicznym chłodzie. Upalna złota radość. Pierwszy raz w życiu pojechałam do mojego małego rajku zimą,. Okazało się, że kraj zasnął. Okutany w wilgotną, mroźną mgłę zastygł w bezruchu.

Mój pobyt na Węgrzech trwał od Bożego Narodzenia 2010, do Nowego Roku 2011. Temperatura powietrza oscylowała w okolicy - 12 stopni Celcjusza (podgrzewane siedzenia w samochodzie okazały się bardzo przydatne). Słońce wschodziło ok. 8 rano, zachodziło około 16. Dzień krótki wypełniony fotografowaniem. Resztę dnia spędzałam w pensionacie przy Kossuth utca (Niezależnie od miasteczka nazwa ulicy była zawsze ta sama). Przy Kossuth utca w Bodrogkeresztúr w Domu Tańca spędziłam Sylwestra. Nie tańczyliśmy. Było wspaniale. Piliśmy tokajskie wino z Tallya z piwnicy prawdopodobnie najlepszego winiarza w środkowej Europie.

Prawie wszystkie zdjęcia zrobiłam w rejonie Tokaju. Odwiedziłam między innymi miejscowości: Erdőbénye, Tolcsva, Olaszliszka, Bodrogkiszfalud, Bodrogkeresztúr, Mad, Tállya oraz nabrzeża Bodrogu i Cisy, górę Tokaj. Aparat: Hasselblad Xpan, lens 4/45mm, Kodak professional, Portra 160NC

Marcin

Syn Haliny i Antoniego, ukończył Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych im. Antoniego Kenara, po czym w 1985 roku rozpoczął studia w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, a po roku przeniósł się do Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, do pracowni profesora Jana Kucza. Dyplom, pod kierunkiem profesora Grzegorza Kowalskiego, obronił w 1991 roku. W latach 1994 - 1995 studiował w Bratysławie w Wysockiej Szkole Wýtvarných Umení, w pracowni Jozefa Jankovica. Mieszka i pracuje w Zakopanem, gdzie wraz z żoną prowadzi Galerię Antoniego Rząsy.

Swoje prace prezentował w kraju i za granicą, m. in. w Berlinie, Bratysławie i Rzymie, w Zutphen w Holandii, w Rosenheim w Niemczech, w BWA Szczecinie, Olsztynie, Zakopanem, Suwałkach, Gorlicach, w Centrum Rzeźby Polskiej w Orońsku. Uczestniczył w plenerach rzeźbiarskich w węgierskim Taylla, niemieckim Cap Arcona, na wyspie Rugia, w Słowenii, w Czechach, w Zakopanem i Gorlicach.

Jego znakiem rozpoznawczym są niewielkie drewniane postacie, czasem samotne, innym razem zestawione w grupy tworzące nieoczywiste sytuacje.

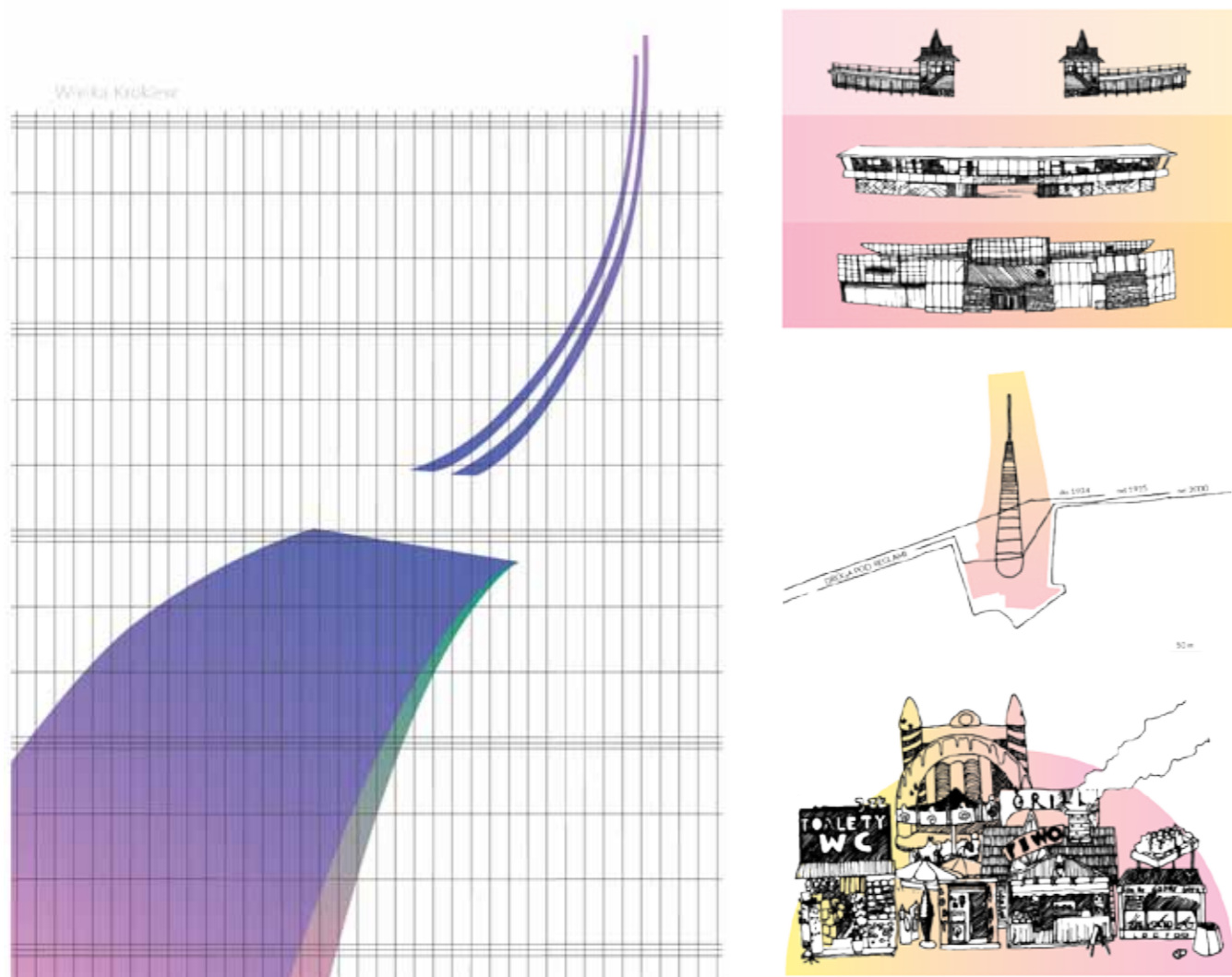
„[...] w jego dorosłej głowie załęgły się ludziki. Różne bardzo, choć niby podobne, seryjne i powtarzalne, ale przecież osobne i unikatowe. Surowe postaci wyposażone ledwie w toporną sylwetkę, bez twarzy. Jak fragmenty zminiaturyzowanego Tłumu Magdaleny Abakanowicz. I dzieci o delikatnych dłoniach i stopach. I wschodni kapłani czy faraonowie o wąskich twarzach i skrzydlatych bądź rogatych czapkach. I ci, którym z głów – zamiast ze stóp – wyrastają korzenie, zwichrzone, wielkie jak feretrony, jak sztandary. Są oni jak odstąpięte, życiodajne korzenie żeń-szenia czy mandragory. Są jak uczłowieczone bonsai. I ci z delikatną jak mgła aureolą patyczków – kruchych jak z japońskiej kaligrafii. Może to dobry trop – kaligrafia, bonsai? Bo figurki Marcina są jakby z tradycji zen, są jak rzeźbiarskie haiku – jasne, proste, elementarne, kilkusylabowe, wyraziste, kruche...”

Maciej Krupa



Franek

Syn Magdy i Marcina urodzony 1999 roku w Zakopanem. Absolwent Liceum Plastycznego im. Antoniego Kenara. Dyplom w pracowni graficznej pod kierunkiem Anny Filipczak pt. „Gdzie jest fikus / Kształt czasu”. Student wydziału Architektury Politechniki Śląskiej w Gliwicach.



Helka

Córka Magdy i Marcina urodzona w 2001 roku w Zakopanem. Absolwentka Ogólnokształcącej Szkoły Sztuk Pięknych im. Antoniego Kenara w Zakopanem. Dyplom w pracowni graficznej pod kierunkiem Marcina Tasa pt. „Mykoryza - Leśne Przymierze”. Studentka wydziału aktorskiego Akademii Teatralnej im. Aleksandra Zelwerowicza w Warszawie.



Marta

Córka Magdy i Marcina urodzona w 2011 roku w Zakopanem. Uczennica Szkoły Podstawowej nr 2 im. Bronisława Czecha w Zakopanem.





Jeśli już jakiś gen twórczości znajdzie sobie schronienie w ciele rzeźbiarza, a ten z kolei spotka swoją prawdziwą miłość - może pojawić się na Ziemi nowa republika artystów. I tak się stało w przypadku Rodziny Rząsów. Mieszkają w Zakopanem, które samo w sobie jest kolonią wielu twórców, ale w tej kolonii Rząsy/Rząsowie pełnią rolę totemiczną - oznaczają to miejsce swoją sztuką, odrębną w każdym indywidualnym twórczym przypadku, a jednocześnie zanurzoną w tym samym morzu gór. Gór, które nie tylko są obecne jako formy widziane, ale w równej mierze wibrują jako byty zdobywane fizycznym wysiłkiem wędrowki i narciarskich szaleństw. Pojęcie res publiki artystów jest w tym wypadku ważnym określeniem - bowiem wszystko co powstaje wokół Galerii Antoniego Rząsy w Zakopanem jest „rzeczą pospolitą” - czyli własnością wszystkich, którzy lubią patrzeć, rozmawiać i rozumieć.

Dorota Folga Januszewska



